



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 26/2010

Magdalena CICHUTA

SOMALIA: (NIE)BEZPIECZNA PRZYSTAŃ DLA ISLAMISTÓW ?

Warszawa, 27 września 2010 roku

Somalia od niemal dwóch dekad budzi duże zainteresowanie międzynarodowej opinii publicznej. Państwo położone na Półwyspie Somalijskim, zwanym także Rogiem Afryki, jest w stanie faktycznego rozpadu. Kraj bez centralnego rządu, podzielony na obszary klanowe i wyniszczony przez wojnę domową stanowi niezwykle podatny grunt dla ugrupowań terrorystycznych. Czy Somalia stanie się bezpieczną przystanią dla islamskich terrorystów?

Somalia nie posiada centralnego rządu od 1991 roku, kiedy to obalony został dyktator Siad Barre. Krwawa wojna domowa, która nastąpiła po upadku dyktatury, zniszczyła wszystko, co przypominało rządowe struktury, dzieląc Somalię na wrogo nastawione obszary klanowe. Po obaleniu rządów Barre, północne kłany uformowały niezależne państewko zwane Somaliland, a na południu walki trwające pomiędzy klanami doprowadziły kraj do katastrofy humanitarnej i zapaści gospodarczej. Sytuacja w Somalii zaniepokoiła społeczność międzynarodową. Na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, w 1993 roku Stany Zjednoczone podjęły interwencję militarną w Somalii (operacja „Gothic Serpent”). Operacja ta zakończyła się jednak fiaskiem. Podczas bitwy o Mogadiszu zabitych zostało 19 amerykańskich żołnierzy. Zdarzenia te wywołały falę krytyki w Stanach Zjednoczonych i administracja Clintona zmuszona była wycofać siły z Somalii.

Decydenci USA przez prawie dekadę od katastrofalnego incydentu skutecznie ignorowali Somalię, nie wtrącając się w tamtejsze rozgrywki polityczne. Jednak zamachy bombowe na ambasady w Kenii i Tanzanii w 1998 roku, a także zamach terrorystyczny z 11 września 2001 roku, nasiliły obawy Stanów Zjednoczonych, że Somalia może stać się bezpieczną przystanią dla Al-Kaidy. Po tym, jak w 1998 roku administracja Clintona podjęła decyzję o zbombardowaniu terrorystycznych obozów treningowych Al-Kaidy w Afganistanie, Richard Clarke, szef amerykańskiej Grupy Antyterrorystycznej, wyraził obawy, że bin Laden może zaadaptować Somalię jako alternatywne schronienie.

Po zamachach z 11 września 2001 roku USA zwiększyły swoje antyterrorystyczne wysiłki w regionie. W Dżibuti (Etiopia) Amerykanie ustanowili bazę militarną, a w 2003 roku administracja G. W. Busha zobowiązała się przekazać ponad 100 milionów USD dla Wschodnioafrykańskiej Inicjatywy do Walki z Terroryzmem (ang. East African Counter-Terrorism Initiative). Amerykański wywiad sfinansował rozwój somalijskich organizacji do walki z terroryzmem. W regionie Puntland (północny wschód Somalii) lokalna agencja wywiadu przy wsparciu USA założyła w 2002 roku główny filar regionalnego aparatu bezpieczeństwa.

Puntlandzka Agencja Wywiadowcza (ang.: Puntland Intelligence Service – PIS) odpowiedzialna jest między innymi za inwigilację, śledzenie, a także aresztowania osób podejrzanych o terroryzm.

Od 2004 roku Stany Zjednoczone oraz zachodnie kraje Europy, takie jak Wielka Brytania, Francja i Włochy aktywnie wspierały Somalię w procesie odbudowy struktur rządowych. W 2004 roku, po dwuletnich negocjacjach w Nairobi, utworzony został somalijski Tymczasowy Rząd Federalny (ang. Transitional Federal Government – TFG) z prezydentem Abdullahem Jusufem na czele. Nowe władze nie były jednak w stanie efektywnie zarządzać krajem. TFG nigdy nie zyskał szerokiego poparcia lokalnych klanów i wspierany był jedynie przez społeczność międzynarodową, a zwłaszcza USA. Obecnie duża część Somalii pozostaje poza jego kontrolą.

Powstanie Tymczasowego Rządu Federalnego przyczyniło się do nasilenia przemocy w stolicy kraju, Mogadiszu. Radykalne ugrupowanie Al-Shabaab (dokładnie *Harakat al-Shabaab al-Mujabideen* – w wolnym tłumaczeniu „Ruch Młodych Mudżahedinów”), będące młodzieżowym skrzydłem Unii Trybunałów Islamskich, rozpoczęło swą działalność na szerszą skalę. Pojawienie się lokalnej grupy o charakterze ekstremistycznym zaniepokoiło Amerykanów. Na początku 2006 roku USA rozmieściły w Mogadiszu grupę lokalnych przywódców w celu schwytania kilku tajnych agentów Al-Kaidy, rzekomo ukrywających się w Somalii. Utworzenie Sojuszu dla Przywrócenia Pokoju i Przeciwdziałania Terroryzmowi (ang.: Alliance for the Restoration of Peace and Counterterrorism – ARPCT) okazało się być katastrofalne w skutkach. Na ulicach Mogadiszu rozpoczęła się walka pomiędzy pro-amerykańskim sojuszem, a Unią Trybunałów Islamskich wspieraną przez lokalną społeczność. Unia Trybunałów Islamskich funkcjonowała na podstawie prawa islamskiego – *szariatu*, a od upadku dyktatury Barre stała się głównym systemem sądowniczym, skupiającym islamskich Somalijczyków. Po czterech miesiącach rewolty, ARPCT zostało wyparte ze stolicy Somalii. Jeszcze w 2006 roku Unia Trybunałów Islamskich kontrolowała większość północnych terenów kraju.

Niepewność co do zamiarów UTI oraz rzekome powiązania Somalijczyków z terrorystami wywołały w społeczności międzynarodowej poczucie nowego zagrożenia dla bezpieczeństwa. Administracja prezydenta G.W. Busha zdecydowała się więc poprzeć militarną interwencję Etiopii w Somalii. W oczach wielu zagranicznych obserwatorów decyzja ta oparta była głównie na przesłankach ewentualnego terrorystycznego zagrożenia oraz własnych interesach Etiopii i Tymczasowego Rządu Federalnego Somalii, wspieranego przez USA. W grudniu 2006 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ na podstawie Rezolucji 1725 autoryzowała operację militarną w Somalii.

W ciągu dwóch lat etiopskiej operacji Mogadiszu zamieniło się w krwawe pole walki. Stany Zjednoczone przeprowadzały naloty powietrzne przeciwko rzekomym terrorystom

ukrywającym się w kraju, których skutkiem była śmierć wielu cywili. W celu poprawy sytuacji, Unia Afrykańska zobowiązała się wysłać swoich żołnierzy do Somalii i jeszcze w 2007 roku rozlokowała w kraju misję pokojową nazwaną AMISOM. Niestety krok ten nie zmniejszył skali przemocy, a jedynie zaostrzył konflikt. Żołnierze AMISOM, pochodzący głównie z Ugandy i Burundi, wkrótce zaczęli być postrzegani przez lokalną społeczność jako wrogowie wspierający TFG. Tylko w ciągu 2007 roku ponad 10 tysięcy ludzi zostało zabitych, a milion Somalijczyków opuściło Mogadiszu. Podczas interwencji etiopskiej prawa człowieka była nagminnie łamane, a do eskalacji przemocy przyczyniały się obie strony konfliktu.

W styczniu 2009 roku Etiopia całkowicie wycofała swoje siły z Somalii. W tym samym czasie w Dżibuti zebrał się parlament somalijski i na prezydenta Somalii wybrano Sheikha Sharifa (dotychczas pełnił on funkcję przewodniczącego Unii Trybunałów Islamskich). Stany Zjednoczone wraz z Organizacją Narodów Zjednoczonych w pełni poparły tę decyzję. Tymczasowy Rząd Federalny wraz z nowym prezydentem został wystawiony na poważną próbę. Ekstremiści islamscy, należący do wojowniczych ugrupowań takich jak Al-Shabaab i Hizbul Islam, odmówili poparcia dla rządu Sheikha Sharifa, postrzegając go jako ciało skorumpowane przez rządy obcych krajów. Al-Shabaab, początkowo niewielkie ugrupowanie stanowiące młodzieżowe skrzydło Unii Trybunałów Islamskich, przerodziło się w bojowniczą grupę powstańców. Interwencja wojsk etiopskich oraz rozbięcie Unii Trybunałów Islamskich w 2006 roku doprowadziło do transformacji Al-Shabaab w jedno z najbardziej wojowniczych i najmocniejszych ugrupowań w Somalii. Nawet zabicie w 2008 roku lidera grupy Aadanana Haskiego Ajro w trakcie amerykańskich nalotów, nie osłabiło pozycji Al-Shabaab. Co więcej, nowy przywódca Abdi Achmed Godane cieszył się dużym poparciem Osamy bin Ladena i Al-Kaidy. Po tym jak wojska Etiopii wycofały się z Somalii, Al-Shabaab przejęło władzę w północnej i centralnej części kraju.

Obecnie szeregi Al-Shabaab skupiają kilka tysięcy wytrenowanych bojowników. Taktyka działania ugrupowania zdecydowanie się zmieniła. Z błyskawicznych partyzanckich zasadzek, które stosowane były na samym początku istnienia grupy, ewoluowały do wyszukanych ataków samobójczych, zdalnie sterowanych bomb, porwań i zamachów na oficjeli rządowych, pracowników humanitarnych czy dziennikarzy. W ostatnim czasie Al-Shabaab przeprowadziła kilkanaście głośnych ataków terrorystycznych na terenie Somalii oraz poza granicami kraju.

W 2008 r. Stany Zjednoczone umieściły Al-Shabaab na liście organizacji terrorystycznych. Obecnie ugrupowanie to skupia w swych szeregach grupy bojowników z wielu klanów, którzy nie zawsze ideologicznie popierają swoich liderów. Przywódcy grup zakładali na terenie Somalii obozy treningowe, w których młodzi nacjonaści i bojownicy z zagranicy byli szkoleni, a

następnie rekrutowani do Al-Shabaab. W obozach tych szkolenia prowadzili również zagraniczni bojownicy, którzy deklaruowali swą lojalność wobec Al-Kaidy. Eksperti z zakresu walki z terroryzmem są zdania, że owszem istnieją indywidualne powiązania pomiędzy przywódcami Al-Shabaab i Al-Kaidą, jednakże jakakolwiek współpraca na poziomie organizacyjnym między tymi dwoma ugrupowaniami jest bardzo słaba, jeśli w ogóle istnieje. Najsilniejsze koneksje między Al-Shabaab i Al-Kaidą wydają się być czysto ideologiczne. We wrześniu 2008 roku przywódca Al-Shabaab ujawnił nagranie video, na którym zobowiązał się do lojalności wobec bin Ladena i wzywał młodych muzułmanów do przybycia do Somalii. Rok później Ajman al-Zawahiri, zastępca przywódcy Al-Kaidy, nagrał wystąpienie, na którym pochwalił Al-Shabaab za zajęcie somalijskiego miasta Bajdo.

Pomimo tego, iż w lutym 2010 roku Al-Shabaab potwierdziło silne związki z Al-Kaidą, to aktywność samej organizacji terrorystycznej w Somalii jest jednak mniej niż pewna. Al-Kaida przejawia zainteresowanie tym krajem, ale jak się wydaje bez wzajemności ze strony Somalii. Brak jest bowiem jakiegokolwiek poparcia ze strony samych Somalijszyków, a bez tego organizacje terrorystyczne mają ograniczone pole działania. Po raz pierwszy Al-Kaida pojawiła się w Somalii podczas interwencji USA i ONZ w latach 1992-1995. Bojownicy islamscy różnego pochodzenia, włączanie z członkami Al-Kaidy, pojawili się wówczas w Somalii oferując walczącym broń i wsparcie. Niektórzy analitycy twierdzą nawet, że Al-Kaida współpracowała z Al-Ittihaad (islamskie ugrupowanie przeprowadzające ataki na terenie Somalii i Etiopii) na początku lat 90. ub. wieku, kiedy to Osama bin Laden przebywał w Chartumie, stolicy Sudanu. Jednak współpraca ta zakończyła się porażką Al-Kaidy, która nie była w stanie zakorzenić się w somalijskim systemie klanowym. Według Davida Shinna, byłego ambasadora USA w Etiopii, organizacja „przeszacowała stopień, do którego Somalijszyki przeobrażą się w *dżihadystów*”.

Ekstremistyczny islamizm w Somalii pojawił się po raz pierwszy w kontekście wojny domowej trwającej od 1991 roku. Jednakże wśród ugrupowań takich jak Al-Ittihaad czy Unia Trybunałów Islamskich brak było jakiegokolwiek porozumienia, które mogłoby jednoczyć fundamentalistów w celu realizacji politycznych zamierzeń. W obrębie poszczególnych grup istnieli wpływowi liderzy posiadający odmienne od pozostałych członków poglądy dotyczące motywów walki z potencjalnym wrogiem czy stosowanych taktyk. Poza tym, aby przeobrazić Somalię w kraj ekstremistów islamskich, ugrupowania te musiałyby stanąć ponad systemem klanowym przy współpracy z przywódcami poszczególnych klanów. Do roku 2005 bojownicy islamscy nie cieszyli się ani popularnością, ani wsparciem ze strony Somalijszyków. Nie byli oni także mocno powiązani z międzynarodowymi *dżihadystami*.

Sytuacja ta uległa jednak zmianie w 2006 roku. Od czasu militarnej interwencji Etiopii i Stanów Zjednoczonych oraz ustanowienia Tymczasowego Rządu Federalnego pod władzą Yusufa, Al-Kaida wzmocniła swoje wpływy w kraju, a Hizbul Islam i Al-Shabaab przejęły kontrolę nad większością terenów w Somalii. Mimo wszystko, eksperci nie zgadzają się, aby Somalia kiedykolwiek stała się bazą dla organizacji międzynarodowego ataku terrorystycznego. Według specjalisty Council of Foreign Relations, B. Brutona, Somalia niewiele zyska partnerując Al-Kaidzie w trakcie przeprowadzania międzynarodowego ataku terrorystycznego. Bruton stanowczo stwierdza, że „Somalia nie posiada zdolności, aby taki atak przeprowadzić, a to, że jest ona w stanie wystosować groźbę terrorystyczną może budzić oczywisty niepokój. Myślę, że warto niezwykle ostrożnie przyglądać się Somalii, ale na dzień dzisiejszy szanse na międzynarodowy atak są bardzo małe”.

Niemniej jednak ataki terrorystyczne w Etiopii, Kenii i Tanzanii (pomiędzy 1996 a 2002 rokiem) były przeprowadzane przy użyciu Somalii jako „korytarza” w regionie, służącego do przemytu broni i transportu bojowników. Po tych zamachach część terrorystów ukryła się w Somalii. Co więcej, wielu somalijskich ekstremistów było trenowanych w kraju przez zagranicznych bojowników. Niektórzy ekstremiści natomiast udali się do Afganistanu w latach 90. i na początku 2000 w celu zdobycia wojskowego doświadczenia od Talibów. Pomimo to wiele argumentów przemawia za tym, że Somalia nie stanowi bezpiecznej przystani dla Al-Kaidy. Po zamach z 11 września obozy treningowe dla terrorystów znajdujące się w Somalii są na bieżąco likwidowane. Misja Narodów Zjednoczonych w północnej części kraju w 2001 roku wydała raport, na podstawie którego stwierdzono, że w Somalii nie ma ani obozów treningowych, ani nie odnotowano żadnej aktywności fundamentalistów islamskich. W latach 90 Somalia nigdy nie była głównym obszarem aktywności Al-Kaidy.

Poza tym Somalia pod wieloma względami różni się od innych państw upadłych. Pomimo tego, iż wielkością przypomina Afganistan, to jednak znacznie różni się ukształtowaniem terenu i pod względem topograficznym znacznie odbiega od takich państw, jak Jemen, który stanowi doskonale miejsce funkcjonowania terrorystów. Dla potrzeb oceny Somalii jako bezpiecznej przystani dla terroryzmu pod uwagę należy wziąć także wrogo nastawione usposobienie Somalijczyków do obcych wynikające głównie z kultury tego regionu oraz systemu klanowego. Zdaniem Brutona, Somalijczycy postrzegają każdy przejaw ekstremizmu ideowego, włączając w to arabskie organizacje *dżihadystów*, jako element obcy i niebezpieczny. Według niego, „tak jak Somalijczycy są wrogo nastawieni do amerykańskiej ideologii, tak samo wrogo będą nastawieni do ideologii arabskiej”. Poza tym, odkąd Islam narodził się na terenach Somalii w XVII wieku,

poglądy religijne Somalijczyków są umiarkowane, a fundamentalizm islamski jest im całkowicie obcy.

Amerykańska antyterrorystyczna strategia, przyjęta po zamachach z 11 września, przyczyniła się do radykalizacji małych ugrupowań zdeklarowanych *dżihadystów*, w wyniku czego doszło do eskalacji przemocy w Somalii. Kontrterroryzm przyczynił się do wyeliminowania pewnych przejawów ekstremizmu, ale jednocześnie nasilił negatywne skojarzenia. Wielu Somalijczyków wierzy, że wojna z terrorem to nic innego jak wojna z islamem. Strategia antyterrorystyczna stosowana przez USA spowodowała jeszcze większą izolację kraju. Reputacja Somalii jako przystani dla terrorystów odstraszyła potencjalnych inwestorów, włączając w to agencje humanitarne. Tak popularne w 2006 roku porównanie Unii Trybunałów Islamskich do Talibów w rzeczywistości nie potwierdziło się. Pomiędzy dwoma ruchami występują poważne rozbieżności, takie jak brak doświadczenia na polu walki po stronie UTI oraz brak spójnej ideologii pośród Somalijczyków.

Somalia od 2006 roku jest prawdopodobnie najlepszym przykładem porażki amerykańskiej polityki kontrterroryzmu. Stany Zjednoczone wyprodukowały w Somalii to, czemu miały tak naprawdę przeciwdziałać. Wiele argumentów wskazuje bowiem na to, że w planach decydentów Al-Kaidy Somalia jako potencjalny przyczółek tej organizacji w Afryce nie istnieje. Jednak przy kolejnych błędach amerykańskiej i europejskiej polityki zagranicznej kraj ten może stać się niebawem bezpieczną przystanią islamskich terrorystów dynamicznie rozwijających swoje struktury oraz strategię działania.

* * *

Magdalena Cichuta – dziennikarka i ekspert Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych. Absolwentka Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Studiowała na Uniwersytecie Teykio w Maastricht w Holandii. Praca magisterska dotycząca praw człowieka w kontekście kryzysu humanitarnego w Darfurze jest odzwierciedleniem jej zainteresowań międzynarodową sceną polityczną, a zwłaszcza tematyką Afryki i Bliskiego Wschodu.

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl